



Lucyna SADZIKOWSKA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Siedem zegarków kopidoła Joachima Rybki — pisarski rachunek sumienia na lekcjach języka polskiego w liceum

Siedem zegarków kopidoła Joachima Rybki — Writer's Examination of Conscience during Polish Language Classes in Secondary School

Abstract: Gustaw Morcinek's novel *Siedem zegarków kopidoła Joachima Rybki* is for him a sort of literary examination of conscience. In school practice, it can also be viewed as a road to a better cognition and understanding by a student of his/her surrounding reality. Reflection on the Silesian writer's text may become a perfect means to make students aware of the universal nature of some issues and values. In Joachim Rybka's closet, the clocks measure time giving a pretext for taking a trip down memory lane and recollecting adventures and characters possessing wordly wisdom. A Silesian ditch-digger is a distanced man and very candid. His long and well-lived life gives him the right and privilege to have this attitude. He sees things that others do not want to notice.

Key words: literary examination of conscience, Polish studies education, self-discovery, education for values

1.
Jeżeli wybierasz się w podróż niech będzie to podróż
długa
wędrowanie pozornie bez celu błędzenie po omacku
żebyś nie tylko oczami ale także dotykiem poznał
szorstkość ziemi
i abyś całą skórą zmierzył się ze światem [...].

7.

Więc jeśli będzie podróż niech będzie to podróż długa
prawdziwa podróż z której się nie wraca
powtórka świata elementarna podróż
rozmowa z żywiołami pytanie bez odpowiedzi
pakt wymuszony po walce
wielkie pojednanie¹.

W artykule, w którym zamierzam zrealizować dwa cele: zachęcić do zapoznania się z *Siedmioma zegarkami kopidola Joachima Rybki* i zaproponować szkolne czytanie powieści w szkole ponadgimnazjalnej, proponuję spojrzenie na literacki rachunek sumienia Gustawa Morcinka jako na drogę do lepszego poznania i zrozumienia przez ucznia otaczającej rzeczywistości. Refleksja nad lekturą śląskiego pisarza może się wszak okazać doskonałym sposobem na uświadomienie uczniom uniwersalności pewnych problemów oraz wartości. Odwołuję się do podstawy programowej², wskazań Bożeny Chrzastowskiej, Ewy Wiegandtowej, Seweryny Wysłouch dotyczących wnikliwego czytania wybranych dzieł i ze świadomością celu edukacyjnego³ oraz do słów Ewy Jaskółowej, autorki jednego z programów nauczania języka polskiego dla liceum i technikum, która stwierdza, że kierunek analizy i interpretacji tekstu literackiego, a także innych tekstów kultury powinien przebiegać „od tekstu do kontekstu, od doświadczenia tekstu do jego interpretacji, a w konsekwencji do interpretacji i rozumienia świata”⁴. Jak zauważa Elżbieta Dutka⁵, uczniowskim celem zdobywania wiedzy i umiejętności jest „świadome kształtowanie przez niego własnego życia, rozumienie otaczającej rzeczywistości”⁶. By ukazać uczniom znaczenie namysłu nad sobą i otaczającą rzeczywistością oraz nakłonić do podjęcia pracy nad kształtowaniem i rozumieniem siebie i świata, warto sięgnąć na przykład po książkę *Siedem zegarków kopidola Joachima Rybki*.

¹ Z. Herbert: *Podróż*. W: Idem: *Elegia na odejście*. Wrocław 1999, s. 24, 26.

² <http://men.gov.pl/pl/zycie-szkoly/ksztalcenie-ogolne/podstawa-programowa> [data dostępu: 25.09.2015].

³ B. Chrzastowska, E. Wiegandtowa, S. Wysłouch: *W klasie maturalnej. Książka nauczyciela polonisty*. Poznań 1999, s. 19.

⁴ E. Jaskółowa: *Świat do przeczytania. Program nauczania języka polskiego. Liceum i technikum*. Warszawa 2012, s. 5.

⁵ E. Dutka: *Pytania o duszę. Dialog z tradycją literacką na lekcjach języka polskiego w liceum jako przybliżanie współczesności*. W: „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 23. Red. H. Synowiec. Katowice 2014, s. 17–34.

⁶ Ibidem.

Siedem zegarków kopidola Joachima Rybki — szkolna lektura powieści

Wydana na początku 1961 roku i dobrze przyjęta przez krytykę oraz czytelników, jedna z ostatnich powieści Gustawa Morcinka o wskazującym trop interpretacyjny tytule *Siedem zegarków kopidola Joachima Rybki* to suma doświadczeń bohatera, którego moglibyśmy nazwać — przyjmując klasyfikację Cypriana Kamila Norwida — oryginalnym⁷. Prototypem Joachima Rybki był Ujec⁸, mądry i dobry miłośnik zegarków, które zbierał przez całe życie. W szafie Joachima Rybki te same zegarki odmierzają czas, stając się pretekstem do snucia wspomnień o przygodach i postaciach charakteryzujących się życiową mądrością. Galerię barwnych portretów tworzą przyjaciele grabarza: stara Majka, Frydka, pater Cristoforo oraz liczne zwierzęta. W tle narracji przyjemnie szeleści upływający czas, a kompozycja łańcuszkowa opowieści utrzymana jest w tonie gawędy. Poszczególne rozdziały powieści — sploty osadzone w rytmie biografii bohatera — odzwierciedlają wzór łańcuszka zwanego „singapurem”. Podobnie jak pogmatwana biografia kopidola, przestrzenny wzór wygląda, jakby uległ skróceniu. Każdy z rozdziałów osadzony został w innym czasie, inny jest też czas narracji. Chronologicznie ułożone wydarzenia zyskały postać rozbudowanych przedstawień unaoczniających, połączonych relacją — wspomnianym splotem łańcuszka — obejmującą większe okresy czasowe. Opiswane wydarzenia dzieli od momentu narracji bardzo duży dystans, na co wskazują wyrażnie tytuły rozdziałów, np.: „rozdział pierwszy, w którym poznajemy kopidola Joachima Rybkę i dowiadujemy się o jego tajemniczych siedmiu zegarkach”, „rozdział drugi, w którym dowiadujemy się o głupiej sowie na lipie i o dziwnych przygodach Joachima w szkole”. Lektura kolejnych rozdziałów nie jest warunkiem *sine qua non* właściwej i zrozumiałej percepcji kolejnych rozdziałów. Warto zauważyć jednak, że

⁷ C.K. Norwid pisał: „Oryginalny [...] jest każdy prostotliwy i zacy człowiek w rozumie swoim — każdy pocziwy człowiek ma coś oryginalnego w sobie [...]. Oryginalność więc jest tylko sumiennością dodatnią w obliczu źródeł”. Cyt. za: J. Puzynina: *Słowo — wartość — kultura*. Lublin 1997, s. 438. Na prostolinijność, bezpośredniość jako dominantę w konstruowaniu przez Gustawa Morcinka specyficznego bohatera literackiego, którego się nie zapomina, wskazywał Włodzimierz Maciąg. Zob. K. Heska-Kwaśniewicz: „Kolorowy rytm życia”. *Studia o prozie Gustawa Morcinka*. Kraków 1993, s. 155.

⁸ K. Heska-Kwaśniewicz obszernie o tym pisze w książce „Kolorowy rytm życia”... w rozdziale *Świat szkoły*, s. 59—86. Gustaw Morcinek wypowiadał się następująco na ten temat: „Czasem jedna postać bohatera miała dwóch, ba, nawet kilku rodziców, jak na przykład postać grabarza w »Siedmiu zegarkach kopidola Joachima Rybki«. Ojcami jego byli rzeczywisty grabarz oraz »ujec«, czyli wuj stróża szkolnego, posiadający istotnie owych siedem zegarków”. G. Morcinek: *Narodziny moich bohaterów*. W: *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin*. Katowice 1961, s. 8.

W każdym z obrazów pojawia się to, co określił Jaspers jako przeżycie graniczne, czyli np. otarcie się o śmierć, czasem nawet bardzo blisko, wydawałoby się wręcz nieuchronnie. Tak było w dzieciństwie, gdy w gniewie za krzywdę kalekiej Frydki i okrutne zamordowanie małego kociaka rzucił w majstra żelazkiem i nie wiedział, dokąd uciec, potem, gdy topił się w rozszalałej wezbraną wodą Piawie, ale najbardziej wówczas, gdy w obozie koncentracyjnym w Dachau kapo celował w niego z karabinu⁹.

Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że każde kolejne doświadczenie graniczne jest coraz bardziej dramatyczne. Sytuacje ekstremalne, z których bohater wychodzi wzmocniony i mądrzejszy o wiedzę na temat własnych reakcji i ludzkiego życia, można porównać do elementu łączącego ogniwo w środku łańcucha zwanego ankierem (anchor).

Stopniowo wzrasta dramaturgia przedstawianych wydarzeń. W osiągnięciu napięcia pomaga czas przeszły, dynamiczny czas wspomnień, przywoływanych z precyzją i ostrością zdarzeń. Swoistą funkcję retardacyjną spełnia zaś czas teraźniejszy. Rybka niespiesznie spaceruje cmentarnymi alejkami i siada niczym Jan Kochanowski pod swoją lipą. Cisza nekropolii spowalnia czas. Pierwszy i ostatni rozdział powieści — jak odnotowano — łączą się z kopalnią i pozostającą w skojarzeniowym polu głębią ziemi.

W każdy z nich wpisany jest inny okres życia kopidoła, od młodości po starość; tworzą one swoistą klamrę dla powieści, gdyż pierwszy i ostatni łączy się z kopalnią. Pierwszy zegarek jest pamiątką po inżynierze Racku, który zginął, ratując uwięzionych w kopalni górników; drugi dostał od cyrkowej tancerki Eriki; trzeci jest podarunkiem od Majki, staruszki znad Adriatyku; czwarty od cesarza Karola w podziękowaniu za uratowane życie, piąty to zegarek szulera; szósty pochodzi od esesmana Kuntza w Dachau i ten ma najkoszmarniejszą historię, bo ów esesman dostał go w Bełżu od Żyda proszącego „o łaskę celnego strzału w potylicę”; a siódmy jest od ocalonego z zawału górnika, Kucharczyka, i wspomnienie o nim zamyka całość¹⁰.

Śląski kopidoł na końcu ziemskiej wędrówki „pomaga” powrócić ludzkim ciałom do początku: „W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się

⁹ K. Heska-Kwaśniewicz: *Joachim Rybka — portret grabarza doskonałego*. W: *Gustaw Morcinek — w 120-lecie urodzin*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Lyszczyzna. Katowice 2012, s. 19.

¹⁰ Ibidem, s. 11.

obrócisz” (1 Moj 3,19). Zatem miejsce zapięcia łańcuszka, w którym łączy się krańcowe oczka: karabinek i kółeczko¹¹, to początek i jednocześnie koniec.

Refleksja o czasie zajmuje istotne miejsce w filozofii życiowej śląskiego grabarza, którego trudna, ale niezwykle bogata w doświadczenia egzystencja nauczyła pokory, mądrości i wyrozumiałości wobec ludzkich ułomności. Jest człowiekiem zdystansowanym i bardzo szczerym. Długie i dobrze przeżyte życie daje mu prawo i przywilej do takiej postawy. Widzi on rzeczy, których inni nie chcą dostrzegać. Przede wszystkim zauważa, że czas upływa, ale nierównomiernie. Nie napawa go to lękiem, gdyż pogodził się z faktem, że jedną z najważniejszych cech ludzkiego bytowania jest określona czasowość każdego istnienia. Powiada grabarz:

Gdy nie mogę usnąć, a noc jest głęboka, otwieram szafę i słucham siedmiorakiego szelestu czasu. Bo przepływający czas szeleści w szafie. Czasem dzwoni w uszach. Czasem milczy, bo stanął i stoi, gdyż ma czas. Inny jest czas w nocy, inny za dnia. Inny czas jest ten odmierzany zegarkiem, a inny we mnie samym, a jeszcze inny we wspomnieniach. Jest dużo czasów, a każdy inny¹².

Czas otaczającej człowieka natury jest kolisty, cykliczny — to rytm powtarzających się zjawisk przyrody, i tym samym zdaje się, iż świat się nie starzeje. Linearny charakter czasu ludzkiego warunkuje niepowtarzalność każdej jednostkowej ludzkiej egzystencji. Tylko raz przychodzimy na świat — „bez wprawy”, raz dojrzewamy, tylko raz się starzejemy i „bez rutyny” umieramy — taki jest rytm naszej dynamiki życiowej¹³. Dodajmy lirycznie:

Nic dwa razy się nie zdarza
I nie zdarzy. Z tej przyczyny
Zrodziliśmy się bez wprawy
I pomrzemy bez rutyny [...] ¹⁴.

¹¹ O budowie splotów, modelach, parametrach i nazewnictwie łańcuszków rozmawiałam na początku maja 2013 roku z pracownikiem sklepu jubilerskiego „Apart” w CH Silesia City Center w Katowicach. Zob. także: M. Knobloch: *Złotnictwo*. Warszawa 1977.

¹² G. Morcinek: *Siedem zegarków kopidola Joachima Rybki*. Katowice 1982, s. 43—44. Dalsze przytoczenia pochodzą z tego wydania, co sygnalizuję podaniem numeru strony bezpośrednio po cytacie.

¹³ A. Kępiński: *Melancholia*. Kraków 2001, s. 101. Warto dodać, że Józef Tischner ciekawie przedstawia myśl Sørensa Kierkegaarda dotyczącą melancholii. Stan melancholii poprzedza akt wyboru, sama zaś decyzja dotyczy rozpacz. Zob. J. Tischner: *Spór o istnienie człowieka*. Kraków 1998, s. 314—316.

¹⁴ W. Szyborska: *Nic dwa razy*. W: Eadem: *Wołanie do Yeti*. Kraków 1957, s. 14.

Zegar biologiczny wyznacza rytm życia organizmu. Choć nie „wiemy, na którą godzinę, którego dnia jest nastawiony”¹⁵, precyzyjnie odmierza upływający czas. Jakkolwiek takie pojmowanie czasu może wydawać się melancholijne i oscylować wokół „jaskółczego niepokoju”, to bohater czerpie radość i satysfakcję z faktu, że pod koniec ziemskiego bytowania zamknął życiowe rachunki. Z wyrozumiałością stwierdza: „Wszystko, co dzieje się na tym zasmolonym świecie, mądrze jest urządzone” (s. 232). Podkreślmy za Maxem Schelerem, że:

Radość stanowi *źródło* i *konieczne* zjawisko towarzyszące, a nie cel każdego dobrego i szlachetnego bytu i życia. Radość jest tym głębsza i w tym większym stopniu *niezniszczalna* przez zewnętrzne zrządenia losu, w im większej mierze wytryskuje w charakterze łaski (*gnadenhafter*) z naszej centralnej jaźni (*Selbst*) [...]. Radość zaś jest i *pozostaje* istotnym momentem wszelkiego *dobrego* bytu i życia¹⁶.

Dodatni bilans życia stanowi wypadkową tego wszystkiego, co Joachim przeżył i posiadał. Zadowolenie wynika nie tylko z tego, co jest, lecz także z tego wszystkiego, co było i co będzie. Czas przeszły przenika teraźniejszy, ten zaś determinuje przyszłość. Korzystny stan obecny, dobra teraźniejszość oraz pozytywna ocena przeszłości pozwalają optymistycznie i spokojnie spoglądać w czas przyszły. Szczególnie na cmentarzu teraźniejszość namacalnie styka się z przeszłością i ludzką przyszłością. „Cmentarz, by tak rzec, rozwija się nie tylko w przestrzeni, ale także i w czasie, nabierając pewnego rodzaju ekspresji temporalnej”¹⁷. Ostatecznie wszyscy kiedyś tam się znajdziemy.

Zbigniew Jerzy Nowak odnotował:

Pogląd Rybki na świat jest procentem od przeżytych doświadczeń. Nie były one radosne, stąd filozofia ta jest pełna goryczy. Ale mimo wszystko — nie jest ona pozbawiona nadziei, jeśli chodzi o ocenę natury ludzkiej. A spokój sumienia czerpie ona z konstatacji: „[...] nikogo z ludzi chyba nie ukrzywdziłem [...]” — tym akcentem zamyka Joachim Rybka obrachunki ze sobą i światem¹⁸.

Ten swoisty rachunek sumienia starego grabarza — *alter ego* pisarza — staje się drogą nie tylko wewnętrznego oczyszczania, ale także oświecenia i zjednoczenia z Bogiem, i to w tak delikatnej sferze, jaką jest ludzka ułomność

¹⁵ S.I. Witkiewicz: *Dzieła wybrane. Dramaty II*. Warszawa 1985, s. 258.

¹⁶ M. Scheler: *Cierpienie, śmierć, dalsze życie. Pisma wybrane*. Przeł., wstępem i przypisami opatrzył A. Węgrzecki. Warszawa 1994, s. 65—66.

¹⁷ J. Kolbuszewski: *Cmentarze*. Wrocław 1996, s. 37.

¹⁸ Z.J. Nowak: *Problemy twórczości Gustawa Morcinka*. „Zaranie Śląskie” 1974, nr 4, s. 231.

i grzeszność. Nie jest dziełem przypadku, że w przeżywaniu prawdy o własnej grzeszności tkwi istota chrześcijańskiej wiary. Pokornie, z wyrozumiałością, a jednocześnie odważnie bohater powtarza za św. Pawłem: „Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa” (2 Kor 12,9). Rybka wszakże wyznaje:

Mam wrażenie, że wcale nie grzeszyłem, jeżeli już tak było, to tylko jeden grzech obciąża moje sumienie. Oto trudno mi było — jak to już gdzieś wspominałem — poprzez brzydotę człowieka dostrzec piękno człowieka. I trzeba było wiele wysiłku, ba nawet zaparcia, by dostrzec owo piękno.

s. 231

Trudno się dziwić bohaterowi, który doświadczył okropności wojny, że miał spore trudności w zidentyfikowaniu piękna w czasach pogardy, gdy upadły wartości moralne. Jak konstatuje ks. Jerzy Szymik, „Piękno wiąże się z prostotą. Jednak jego najważniejszą, konstytutywną cechą jest występowanie w nieusuwalnej, zwrotnej relacji z etyką i aksjologią”¹⁹. Gdy zabraknie tej wspomnianej interakcji, „Los bohaterów odczuty będzie wtedy i zrozumiany jako epizod zapasów między dobrem i złem — i klęska zatarga duszami przez ukazanie nadmiernej — chociażby chwilowo nadmiernej — potęgi zła”²⁰. Potrzeba wtedy niezwyklej dojrzałości duchowej, franciszkańskiej postawy, by z nadzieją i ze spokojem w sercu podążać w nieznaną przyszłość, w stronę cmentarza, który unieważnia doczesne problemy. To także ruch w kierunku śmierci, pojmowanej jako istotny element zamykający pewien proces — życie, który się coraz bardziej rozwija i zgodnie ze swą naturą musi być zamknięty:

Śmierć nie jest więc czysto empiryczną częścią składową naszego doświadczenia, lecz do *istoty* doświadczenia każdego życia, również naszego własnego, należy to, że jest ono ukierunkowane na śmierć. Śmierć należy do formy i struktury, w których jest nam dane każde życie, własne i inne, i to *od wewnątrz* oraz *z zewnątrz*. Nie stanowi ona ram, przypadkowo dołączanych do obrazu pojedynczych procesów psychicznych lub fizjologicznych, ale [jest czymś w rodzaju] ram przynależnych do samego obrazu, bez których nie byłoby obrazu konkretnego *życia*²¹.

Autor *Wyrąbanego chodnika* pisał do Władysławy Ostrowskiej: „Tak, żałujemy kogoś, który od nas odszedł, bo tracimy pewną wartość, podobnie jak

¹⁹ J. Szymik: *Nad „Brewiarzem” Zbigniewa Herberta. Literatura i kapłaństwo*. W: Idem: *Śmiech i płacz*. Katowice 2000, s. 187.

²⁰ J. Kleiner: *Tragizm*. Lublin 1946, s. 13.

²¹ M. Scheler: *Cierpienie, śmierć, dalsze życie...*, s. 84.

ktoś gubi złoty zegarek. Zapominamy zaś, że temu, który od nas odszedł, jest to zupełnie już obojętne”²².

Warto w tym miejscu odnotować stwierdzenie Józefa Tischnera, który konstatuje:

Nie byłoby smutku, który jest w środku „bytu-dla-siebie”, gdyby nie związany z wymiarem „dla siebie” wymiar „dla innego”; bez wymiaru „dla innego”, nie byłoby smutku, który jest przeciw „przez innego”. Jest w tym jakaś sprzeczność: z jednej strony „tylko dla siebie”, z drugiej strony „przez innego”, a więc tym samym „dla innego”. Smutek jest boleśnie przeżywaną sprzecznością między świadomością „dla siebie” a świadomością „dla innego”. We wnętrzu sprzeczności między wymiarem „dla siebie” i wymiarem „dla innego” rodzi się ból objawiany jako smutek. Gdy jestem „dla siebie”, nie jestem „dla innego”, a jednak nie mogę być „dla siebie”, nie będąc „dla innego”. Gdy inny odchodzi, pozostaje puste miejsce, z którego wyrasta smutek bytu-dla-siebie²³.

Uczucia i emocje (radość, smutek bytu-dla-siebie, ból) są nie tylko dobrym materiałem do samego rachunku sumienia, lecz także jego wewnętrznym motorem. Są zwierciadłem sumienia. Przemawia za tym kilka oczywistych względów. Po pierwsze, większość z nich odczuwamy spontanicznie i bezwiednie, wcale o to nie prosząc. Po drugie, uprzedzają nasz rozum i nie dają się łatwo kontrolować, dlatego mówią o nas bardzo wiele i „poza cenzurą”, jaką stanowią mechanizmy obronne. Po trzecie wreszcie, pod ich wpływem często podejmujemy różne ważne decyzje i działania, dlatego podlegają rozeznaniu duchowemu i uporządkowaniu. W każdym człowieku sumienie, uczucie miłości bliźniego, dobro i zło osiągają różne rejestry. Przytoczmy rozmowę bohatera z esesmanem Kuntzem, który uwielbiał muzykę, lubił dzieci i kwiaty oraz... zadawać śmierć:

Ty nie wiesz, jakie to boskie uczucie móc tak mordować!... Czujesz się panem, czujesz się potęgą, czujesz się nadczłowiekiem (*Übermensch*). Oto tym jednym palcem — tu wyciągnął prawą dłoń i wysunął palec wskazujący — oto tym jednym palcem... [...]

— Widziałeś „Stworzenie Adama”? Pewnie, że widziałeś. Tam Bóg Michała Anioła palcem stwarza Adama. A ja takim samym palcem czyściłem Europę z żydowskiego robactwa!... Poprawiałem robotę Boga! — dodał.

— A sumienie?

²² Gustawa Morcinka „Listów spod morwy” ciąg dalszy. Listy Gustawa Morcinka do Władysławy Ostrowskiej. Oprac. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1985, s. 228.

²³ J. Tischner: *Spór o istnienie człowieka...*, s. 228—229.

— *Menschenkind!* Jakie sumienie? Co to jest sumienie? Bzdury nie sumienie! *Quatsch! Quatsch!* — ciskał z pasją. A oczy miał wciąż łagodne i niebieskie jak u młodej dziewczyny [...]. Patrzyłem nań i po raz pierwszy uświadomiłem sobie, że nie patrzę w oczy „płowej bestii”, o której pisał Nietzsche, lecz w oczy Szatana, najprawdziwszego Szatana!... Karabin leżał na ziemi.

— Podaj mi karabin! Muszę iść!

Podniosłem karabin, ująłem go jak do strzału, z palcem na cynglu.

— Zabezpieczony! — mruknął niedbale i wziął mi go z rąk. — Sumienie! *Quatsch*, nie sumienie! Gdybyś nie miał sumienia, mogłeś do mnie strzelić! Ale sumienie ci nie pozwoliło! Miej sumienie w d... — cisnął chrapliwie i poszedł.

s. 198

Przytoczony fragment dowodzi niezbicie, że każde ludzkie działanie (akt woli) bywa wsparte nie tylko rozumną motywacją (akt rozumu), ale i poruszeniem emocjonalnym (akt serca). Czynnikiem stabilizującym zmienność ludzkiej natury, gdyż wyznaczającym kierunek decyzji, jest hierarchia wartości, którą człowiek świadomie lub podświadomie sobie wybiera²⁴. „Codzienność obozu koncentracyjnego stwarzała konieczność szybkich decyzji. Nie było czasu na zastanawianie się, co lepsze, a co gorsze. Trzeba było działać szybko, gdyż wahanie często kończyło się śmiercią. Nie można było się mylić; fałszywa decyzja mogła oznaczać śmierć”²⁵. A jednak sumienie Rybki nie pozwoliło mu popełnić morderstwa, zastrzelić znienawidzonego oprawcy. Człowiek może wykorzystać szansę, jaką daje mu życie, i wzrastać moralnie na przekór temu, co się z nim dzieje, ale może też ją odrzucić. „Jego decyzja świadczy zaś o tym, czy jest go-dzien swojego cierpienia, czy nie”²⁶.

Często o pomyślności jakichś przedsięwzięć decydują nie tyle słuszne i rozumne cele, ile żar serca, którego w każdym doszukiwał się kopidół Rybka. Zwłaszcza w sytuacji granicznej, gdy w człowieku walczy dobro ze złem, ujawnia on prawdziwą hierarchię wartości. Dobroć serca staje się gwarantem i determinantem szczęścia²⁷. Powtórzmy za Władysławem Tatarkiewiczem: „[...] moralność jest do szczęścia warunkiem zarówno niezbędnym, jak wystar-

²⁴ A. Kępiński: *Psychopatie*. Warszawa 1992, s. 39.

²⁵ A. Kępiński: *Refleksje oświecimskie*. Wybór i wstęp Z.J. Ryn. Kraków 2005, s. 85.

²⁶ V.E. Frankl: *Człowiek w poszukiwaniu sensu*. Tłum. A. Wolnicka. Warszawa 2009, s. 111.

²⁷ Szczęście pojmowane w kontekście prozy Gustawa Morcinka przyjmuje postać ukojenia, a nie upojenia. Upojenie jest wesołe, a ukojenie — tylko pogodne czy nawet melancholijne. „Zarówno jeden rodzaj przeżyć, jak i drugi, zarówno szczęście upojenia, jak i szczęście ukojenia, występują w miłości, w obcowaniu ze sztuką, w stanach mistycznych”. W. Tatarkiewicz: *Przyjemności a szczęście*. W: Idem: *O szczęściu*. Warszawa 2004, s. 87.

czającym; jest niezawodnym, a zarazem jedynym możliwym sposobem osiągnięcia szczęścia. Szczęście może — w myśl tego — wypływać jedynie z dobroci serca, z moralnego życia, a z niego wypływa niechybnie²⁸. Subiektywny dobrostan²⁹ pozwala w bliżnim odnaleźć dobro. A jeśli nie w drugim człowieku, to w sobie samym.

Uczucia można porównać do wiatru, który bezustannie wiejąc, staje się odpowiednikiem stanów psychicznych człowieka³⁰. Nie mamy nad nim władzy, lecz nasz świat może się kołysać w rytm jego podmuchów. Takt życia wyznacza zaś tykanie zegarków w szafie.

Solidarność międzyludzka umożliwia łagodniejsze przeżywanie smutków i trosk życiowych. Joachim przekonuje, że nawet najbardziej doświadczony przez życie człowiek ma powody do radości:

— Czemu beczysz? — zapytałem.

— Z radości, że was, moi kamraci, wyratowali!.

s. 232

Tych powodów ludzie nie doceniają w dostatecznym stopniu, i to z wyraźną szkodą dla życia osobistego. Życie ludzkie otacza kokon rozmaitych lęków, które unieważnić może tylko miłość: „Zamiast lęk przeplasać, miłość przeobraża go oraz przenosi gdzie indziej. [...] Tylko miłość doskonała przeplasa lęk”³¹. Konieczne byłoby więc — jak przekonuje grabarz — przewartościowanie życia pod kątem radości i miłości, tym bardziej że są one podstawą kolejnych, bardziej subtelnych pozytywnych uczuć, takich jak życzliwość, serdeczność czy wdzięczność. Nie bez powodu św. Paweł zalicza radość do darów Ducha Świętego (por. Ga 5,22), a jej brak — jak jednomyślnie podkreślają podręczniki psychopatologii — jest przejawem poważnych uszczerbków na zdrowiu psychicznym i fizycznym.

W rachunku sumienia nie chodzi o przeproszanie za uczucia czy emocje, które nas nurtują. Nie za uczucia i emocje należy przeproszać, lecz za zło, które pod ich wpływem uczyniliśmy. Same uczucia podlegają rozeznaniu i uporząd-

²⁸ W. Tatarkiewicz: *Obowiązek szczęścia i prawa do szczęścia*. W: Idem: *O szczęściu...*, s. 540.

²⁹ Subiektywny dobrostan (SWB — *subjective well-being*), czyli szczęście, jest coraz bardziej popularnym przedmiotem badań psychologów, o czym świadczy powstająca dziedzina zwana psychologią pozytywną. Subiektywny dobrostan określają trzy główne czynniki: zadowolenie z obecnego życia; względna obecność pozytywnych emocji; względna nieobecność negatywnych emocji. Zob. P.G. Zimbardo, R.L. Johnson, V. McCann: *Psychologia. Kluczowe koncepcje*. Tłum. M. Guzowska-Dąbrowska, E. Czerniawska, A. Gruszka. Warszawa 2010, s. 198—201.

³⁰ Por. A.H. Meyer: *Wiatr — odpowiednik stanów duchowych*. Tłum. Z. Łapiński. „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 4, s. 279—298.

³¹ P. Ricoeur: *Symbolika zła*. Tłum. S. Cichowicz, M. Ochab. Warszawa 1986, s. 46.

kowaniu. To, że je mamy, jest dowodem na to, że wciąż żyjemy. Jedyne za to, iż ich nie rozpoznajemy i nie porządkujemy, ponosimy winę. A to można i należy zmienić, o czym z pasją przekonuje Rybka. Nade wszystko rozpocząć należy od skruchy, jako poruszenia sumienia, za którym stoi nieskończony Bóg. Z praktyki terapeutycznej wiemy, że już samo uświadomienie sobie własnych uczuć i postępów bardzo uspokaja i wstępnie porządkuje wewnętrzny świat. Wiemy też, iż owo uświadomienie jest bardzo trudne, bo subtelne i wymagające skruchy oraz pokory:

Skrucha oznacza przemożną siłę autoregeneracji świata moralnego, która przeciwdziała jego nieustannemu obumieraniu.

Skrucha — na czym polega jej wielki paradoks — ze łzami w oczach spogląda wstecz, a [jednocześnie] z poczuciem radości i mocy działa ku przyszłości, ku odnowie, ku wyzwoleniu od śmierci moralnej³².

Niewielu osiąga zadowalający poziom takiej samoświadomości. Wiedzę o uczuciach mamy wszyscy, ale nie wszyscy nabyliśmy w takim samym stopniu umiejętność zastosowania jej do samych siebie. Dlatego tak doskonale widzimy wady bliźniego, własnych błędów nie dostrzegamy. Bohater widzi ułomności innych ludzi i z franciszkańskim uśmiechem akceptuje je:

[...] nieboszczyki leżą grzecznie w ziemi, a żywi ludzie swarzą się za cmentarzem i usiłują się wzajemnie w łyżce wody utopić, uśmiecham się pobłażliwie i teraz ja ich rozgrzeszam.

s. 232

Powieść Gustawa Morcinka może służyć za intelektualne kolce — uczeń ma okazję przypomnieć sobie namacalność bólu i zła, pochylić się nad gorzką afirmacją życia, człowieka i świata. Tak jak wszyscy ludzie, tak samo ten ból odczuwamy i tak samo ten ból możemy zadawać. Nie ma ostrej granicy pomiędzy ofiarą a katem, ale ten dość już banalny relatywizm jest przedstawiany na poziomie emocji. Ofiarami nie są tylko „obcy”, lecz także konkretne osoby. Podobnie z oprawcami, którzy są po prostu zwykłymi ludźmi, prowadzącymi zwyczajne życie — naszymi sąsiadami, krewnymi. Esesman Gottfried Kuntz, wykreowany już na kartach *Judasza z Monte Sicuro*³³, jest tęskniącym ojcem i mężem. By móc wyjechać na urlop, zabija więźniów:

Najczęściej wyjeżdżał na urlop Gottfried Kuntz [...].

— Muszę jechać na urlop! — mawiał Kuntz krótko.

³² M. Scheler: *Wolność, miłość, świętość. Pisma wybrane z filozofii religii*. Tłum. G. Sowiński. Przedmowa A. Węgrzecki. Kraków 2004, s. 64.

³³ G. Morcinek: *Judasza z Monte Sicuro*. Katowice 1957.

— Już się robi! — zgadzał się kapo skwapliwie. Podchodził do swojej grupy więźniów i wybierał tego, który mu się nie podobał. Że albo za chudy, albo za słaby, albo że ma za długi nos, albo podobny do straszdyła, albo kuli się na jego widok. Wywoływał go i prowadził do granicy do esesmana Kuntza. Tam zrywał więźniowi czapkę z głowy i wyrzucał poza „Postenkette”. A potem krzyczał i walił go kijem:

— Biegiem po czapkę! A już!...

Byli tacy, co biegli posłusznie, był czasem taki, który nie chciał biec. Wtedy kapo okładał go kijem tak długo, aż ten zrezygnowany wybiegał. Wówczas esesman Gottfried Kuntz podnosił karabin, nie mierzył długo i strzelał³⁴.

W pisarstwie Morcinka widzimy całą panoramę ludzkiego cierpienia, bezsilności i woli życia, dzięki czemu zyskuje ono wymiar globalny i uniwersalny. Porządek narracji *Siedmiu zegarków...* staje się próbą naśladowania procesu przypominania. Wątki, obrazy, zapis wędrówki odtwarzającej pamięci ewokują przeszłość. „Przyczyny powstania tej inspirującej powieści utkanej z marzeń, pragnień, lęków i traum należy szukać w przekonaniu o tym, że przeszłość jest tym, czego już nie ma, ale czego obecność stale odczuwamy dzięki »teraźniejszości«”³⁵ — skonstatował Marek Mikołajec.

Wspomnienia, z których finezyjnie utkana jest narracja powieści, są swoistego rodzaju rachunkiem sumienia, a Joachimowi Rybce udało się w znacznym stopniu przetransformować cielesność cierpienia w sferę doświadczeń możliwych do opisanego i wyrażenia. Interesująca konstrukcja łańcuskowa powieści, rezygnacja ze zbędnych ozdóbek, prostota, wycofane *ego* autora, dające głos bohaterowi — wszystkie te cechy stanowią o sporym walorze literackim *Siedmiu zegarków...*

Wiele postaci przywołanych przez kopidola Rybkę to ofiary wojny, bohaterowie, którzy już pojawili się w poprzednich tekstach: pater Cristoforo i Marian Kudera. Nie jest to na pewno przypadek. Morcinek z uporem podejmuje ten sam temat, rzuca coraz to nowe wyzwania, nie pozwala odetchnąć. Stawia pytania, kwestionuje, polemizuje, by ostatecznie z pobłażliwym uśmiechem mądrego człowieka wyjawić swoją życiową filozofię opartą na wierze w ludzi i dobroć ich serc. Wyznanie to niezwykle szczere, gdyż tylko „szczerść może być symbolicznym oczyszczeniem, wszelkie zło jest symboliczną plamą; plama jest pierwszym »schematem« zła”³⁶. Mamy wrażenie, że dokonuje się akt „zapisania” siebie w sytuacji granicznej, u kresu życia:

³⁴ Ibidem, s. 192—193.

³⁵ M. Mikołajec: *Opowieść kopidola. Pogodna samotność wobec historii i bycia*. W: *Gustaw Morcinek — w 120-lecie urodzin...*, s. 33.

³⁶ P. Ricoeur: *Symbolika...*, s. 46.

Skończyłem więc swe opowiadania o przedziwnej historii moich siedmiu zegarków i nastąpiła w sercu ulga. Tak mi teraz, jakbym się wypowiadał z wielkich grzechów, a książdź mnie rozgrzeszył i powiedział:

— Idź, a nie grzesz więcej!.

s. 231

Świadomość ograniczoności, skończoności czy przygodność losu uważana jest za główną właściwość ludzkiej kondycji. Najpiękniejsze sformułowanie o źródle wielkości i tragizmu człowieka znaleźć można w *Myślach* Pascala:

Człowiek jest tylko trzcina, najwątleszą w przyrodzie, ale trzcina myślącą. Nie potrzeba, by cały wszechświat uzbroił się, aby go zmiażdżyć: mgła, kropla wody wystarczą, aby go zabić. Ale gdyby nawet wszechświat go zmiażdżył, człowiek byłby i tak czymś szlachetniejszym niż to, co go zabija, ponieważ wie, że umiera, i zna przewagę, którą wszechświat ma nad nim. Wszechświat nie wie nic o tym³⁷.

Wielkiego trudu trzeba było, by z przygodności losu i z uświadomienia sobie tego faktu Rybka uczynił źródło poczucia wyjątkowości, godności człowieka. Joachim poznał naturę ludzką, los i niesprawiedliwość, jaka się z niej wywodzi. I choć często brak bohaterowi skończonej koncepcji filozoficznej, która ogarnęłaby zło, okrucieństwo i brzydotę świata, konfesja u kresu życia jest łagodna i skierowana ku jasności. Na kartach powieści znajdujemy piękną refleksję o ciemnej i jasnej stronie życia. To dlatego, że są właśnie takie: jakby siebie wykluczające, możliwe jest smakowanie życia i jego różnorodności. Na pewno system wartości Joachima oparty został na trwałym fundamencie:

[...] na ufności do losu, na optymistycznym przekonaniu, że z ludzi i zdarzeń można wysnuć szczęście. Jeśli nie ze świata, to z Boga; jeśli nie ze wszystkich ludzi, to przynajmniej z niektórych; jeśli nie z ludzi, to z natury; jeśli nie z natury, to z siebie; jeśli nie z miłości, to z pracy; jeśli nie z pracy, to z wiedzy; jeśli nie z wiedzy, to ze sztuki; jeśli nie z rzeczywistości, to z marzenia; jeśli nie z osiągnięcia i posiadania, to z dążenia i oczekiwania³⁸.

Autor odslania w tekście powieści o śląskim grabarzu — książce dobrej i mądrej³⁹ — to, co oswojone i dzikie, jasne i ciemne, uładzone i nieokiełznane

³⁷ B. Pascal: *Myśli*. Tłum. T. Żeleński-Boy. Warszawa 1989, s. 140.

³⁸ W. Tatarkiewicz: *Nakazy dla szczęśliwych*. W: Idem: *O szczęściu...*, s. 368—369.

³⁹ W *Kwiatach dla Morcinka* Wojciech Żukrowski nazywa *Siedem zegarków...* książką „męską, cierpką i optymistyczną [...], podaną lekko z podrwiwaniem i skrywanym sentymentem, dobra książka, mądra książka”. W. Żukrowski: *Kwiaty dla Morcinka*. W: *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin...*, s. 6.

jako żywioły istniejące w nas i wokół nas. Dobro i zło. W powszedniości odnajduje rzeczy niezwykle, a wszystko, co ciemne, znajduje uspokojenie w rygorze formy literackiej, jasności myśli, precyzji języka, klarowności obrazu. Dopełnia je przenikliwość w ocenie rzeczywistości.

Postać Joachima Rybki — swoista personifikacja duchowości franciszkańskiego katolicyzmu — identyfikując się ze swoim przeznaczeniem, nie tylko eksplikuje dojmujące uczucie utraty, lecz także próbuje dokonać rachunku sumienia, odpowiadając samemu sobie na fundamentalne pytania dotyczące odpowiedzialności, solidarności, dobroci i zła. Tropiąc ślady ludzkiej głupoty, złości i nienawiści, czyni to z pobudek czysto osobistych — po to, aby lepiej zrozumieć siebie. Egzystencjalna sytuacja kopidoła oraz towarzyszący jej rodzaj wrażliwości czynią z bohatera wnikliwego obserwatora ludzkiego trwania w czasie. Podkreślmy, że „przestrzeń trwała”⁴⁰, jaką jest cmentarz, to zjawisko *par excellence* kulturowe, „rzec by więc można, iż cmentarz jest »tekstem kultury«, daje więc nie tylko świadectwo ludzkich losów (bo każdy grób jest przecież jakąś informacją o pochowanym w nim człowieku), ale także obrazuje znamienny dla danego czasu stosunek do śmierci, a zatem i stosunek do życia”⁴¹.

W rozrachunkach Rybki — siedzącego na grobie i wsłuchującego się w szum drzew — z ludźmi oraz z obrazami z dzieciństwa i młodości rozpoznajemy najważniejsze doświadczenia moralne, także dylematy etyczne, będące udziałem samego Morcinka. Rybka nie był moralistą i nie sprowadzał człowieka, nawet w traumatycznych sytuacjach, do jednego wymiaru. Nie odważył się podjąć ostatecznego osądu bliźniego. Ten szacunek dla wielowymiarowości ludzkiej osoby jest niewątpliwie niezwykle świadectwem człowieczeństwa. To także dowód mądrości bohatera. Często zastanawiał się nad zagadnieniami zła w człowieku, podczas generalnej spowiedzi żywota stwierdził:

Wiedliśmy czasem bardzo mądre dyskusje o życiu, śmierci, człowieku, diabłach i nawet Lucyferze. O niebieskiej koronie również. A najgłębiej zastanawialiśmy się nad niesłychanie dręczącym zagadnieniem: skąd w człowieku tyle złości i nienawiści do bliźniego?

s. 141

Jak w mrokach grzechu oglądać Boga dzięki „światłu chwały”? Być może udzielenie sobie trafnej odpowiedzi na te pytania pozwoliło grabarzowi poznać najwyższe dobro, które jest przeznaczeniem człowieka. Pierwszym krokiem w kierunku pogodzenia się z bolesnym doświadczeniem i cierpieniem:

⁴⁰ Jacek Kolbuszewski podkreślił, że cmentarze z programowego założenia mają — choć niekiedy tylko formalnie — charakter przestrzeni trwałej. J. Kolbuszewski: *Cmentarze...*, s. 37.

⁴¹ Ibidem, s. 30.

Pomyślałem wtedy: — „O ty obłudniku!” — i ku memu zdumieniu znikła nienawiść, a pozostała pogarda. Wdzięczny byłem mu za ów upadlający gest, bo chodziło mi o to uczucie. Nienawidzić bowiem może tylko człowiek cierpiący na niedosyt, na poczucie niższej wartości. Nienawidzić mogę tylko kogoś, kto mnie przewyższa w czymkolwiek, w szczęściu, powodzeniu, urodzie, cnocie lub nawet zbrodni, a gardzić mogę kimś, jak gardzi się owrzodziałym szczurem, glistą, karaluchem, rozgniecioną pluskwą!...

Pozbyłem się więc nienawiści, pozostała pogarda.

s. 186—187

Cała duchowa, zawodowa, obozowa i literacka biografia Gustawa Morcin-ka ułożyła się w symboliczną figurę losów Joachima Rybki, losów świadka i uczestnika tragedii czasów drutów kolczastych. Rozpoznajemy w niej pisarza rozdartego pomiędzy nakazem moralnego sprzeciwu a pragmatyczną potrzebą kompromisu, pomiędzy pokusą odejścia w bezpieczną, acz samotniczą, egzystencję a zafascynowaniem literackim rzemiosłem.

Istotą postawy kopidola jest franciszkańska prostota, empatia, a także umiejętność intelektualnej i uczuciowej syntezy: dystansu i zrozumienia, współczucia i miłości bliźniego oraz stoicyzmu wobec nieuniknionej niedoli życia. Jej nieodłączny atrybut to poczucie organicznej więzi z drugim człowiekiem, z jego codzienną egzystencją oraz wiara, że ludzie są dobrzy, najpiękniejsi zaś są ci, którzy noszą w sercu miłość do drugiego człowieka.

Joachim Rybka nie próbuje wykreować się na bohatera, który zwiedził najodleglejsze zakątki świata, choć precyzyjnie można nakreślić szlak jego podróży: Karwina — Jaworowy — Marklowice — Bogumił — Koszyce — Węgry — Dolna Austria — Istria — Lublana — Rijeka — Wyspa Rab — Wenecja — Budapeszt — Dachau — Belgia — Karwina. I tym razem sięgnął pisarz po wypróbowany w *Judaszu z Monte Sicuro* model pierścienia kompozycyjnego: wszystko zaczyna się i ma swój kres w Karwinie. Spoiwem łączącym narrację są również powtórzenia: „Ja zaś uciekam. I do dzisiaj uciekam przed tamtym wspomnieniem, a nie mogę uciec” (s. 60, 76, 94). Nachalność traumatycznych wspomnień udowadnia istnienie wojennego urazu. Zniwelowanie problemu może nastąpić dzięki zastosowaniu terapii polegającej na opowiadaniu bliskich sercu historii: czasami radosnych, a czasami przesiąkniętych niewysłowionym dramatem, który wypływał z lęku przed śmiercią, okrucieństwem i nienawiścią.

W ludziach przebywających w obozie koncentracyjnym sporo było strachu. I nie był to tylko lęk metafizyczny, lecz także zwykła obawa przed śmiercią, przed głodem, przed wydarzeniami, na które nie ma się wpływu, przed ludzką brutalnością, przed bestialstwem i nienawiścią, przed tryumfem Szatana:

W obozie nie było miłości, a była tylko śmierć. Śmierć zaś nie miała swego majestatu, gdyż była zdychaniem parszywego i zagłodzonego szczura, a nie konaniem człowieka.

Znowu te przekłete wspomnienia!...

Wspomniałem o robakach toczących serce człowieka. Jeden z tych robaków — to strach. Strach przed życiem, przed głodem, przed cierpieniem i śmiercią. A przede wszystkim strach przed człowiekiem.

s. 176

Wiele tego typu przykładów odnajdujemy w powieści zawierającej luźne przemyślenia, przysłowia, mądrość ludową i życiową człowieka, który wiódł prywatną rozmowę z Bogiem. Ewangeliczna miłość bliźniego zostaje ocalona i umocniona. Warto podkreślić, że bohater pokonał trwogę. Zapanował nad tym uczuciem, to zaś dało mu zwycięstwo w konfrontacji z esesmanem Gottfriedem Kuntzem, ucieleśnieniem bestialstwa i kwintesencją zła:

Ja zdołałem wyzbyć się strachu w Dachau, w niemieckim obozie koncentracyjnym, i dlatego Szatan płakał przede mną. Potem zastrzelili go Amerykanie, a ja pogrzebałem go na plantacjach między łąkami rozkwitających gladioli. Potem jeszcze nad jego grobem śpiewały słowiki.

s. 176

Niezwykły to dowód tryumfu dobra, miłosierdzia i miłości bliźniego. Zdobyć się na pochówek człowieka, który niszczył, zabijał i deptał podstawowe normy moralne, nie jest zwykłym aktem humanitaryzmu.

Ze smutku i z obłąkania wyprowadzić można psychiczne i moralne bólaczki człowieka. Z miłości zaś, która potęguje ludzkie życie, rodzi się radość: „Mają rację Scheler i Ortega y Gasset, kiedy twierdzą, że miłość wprowadza osoby i rzeczy w najkorzystniejszą dla nich atmosferę, tak iż w pewien sposób od wewnątrz dążą do najwyższych wartości”⁴². Zaślepiają człowieka nienawiść i trawiący go smutek. Boi się śmierci, choć „miarą wielkości człowieka jest postawa wobec śmierci”⁴³. Choruje dusza, dla której lekarstwo kryje się w miłości i radości. Kopidół Rybka śmieje się, a to już krok do pocieszenia, odsunięcia trosk i utrapień. Wszakże śmiech to — w ujęciu Bergsona⁴⁴ — wyraz autentycznej aktywności duchowej człowieka, której celem jest rozbicie ram konwencji usztywniających ludzkie przeżywanie. Bawią Joachima zwłaszcza wyryte na nagrobkach napisy, gdyż dostrzega w nich fałsz, egzagerację i małostkowość:

⁴² K. Michalski: *Między heroizmem a bestialstwem*. Częstochowa 1984, s. 254.

⁴³ J. Kleiner: *Tragizm...*, s. 6.

⁴⁴ Zob. H. Bergson: *Śmiech. Esej o komizmie*. Tłum. S. Cichowicz. Warszawa 1995.

Najśmieszniejsze są owe napisy, gdyż z nich najwięcej filuternego łgarstwa i grubego oszustwa. [...] Oto na przykład taki napis głosi, że tu „spoczywa mój najukochańszy mąż”, a tymczasem był to pijak i złodziej, który żonę prał szewskim kopytem i teraz żona jest rada, że starego dziada diabli wzięli. Na innym nagrobku oplakuje nieboszczyka „nieutulona w żalu żona”, a ja dobrze wiem, że to zabawne łgarstwo.

s. 7

Zatem etyka słowa według Rybki, jak się wydaje pozostającego w nurcie myśli romantycznej⁴⁵, nie ogranicza się tylko do moralności komunikacyjnej. Bohater docenia sam język jako wartość kultury i środka komunikacji, i „może także po prostu jako niezwykłego daru ludzkiej natury, dla wierzących — niezwykłego daru Boga”⁴⁶. Wyczulony na kłamstwo bohater, przyglądając się z wyrozumiałością i ciepłem słabościom, nie wartościuje jednakże ludzi. Lubi samotność i uważa, że wartości są względne.

Wierzy, że wartość bezwzględna⁴⁷, czyli piękno i dobroć serca, które są „dobrami w sobie, nie dla kogoś, nie do czegoś”⁴⁸, objawi mu się w momencie przekraczania progu życia i śmierci, czego doświadczył Marian Kudera i kreowani na jego podobieństwo bohaterowie Morcinkowej prozy. Juliusz Kleiner nazywa to waloryzacją metafizyczną: „Kto przechodzi czy przeszedł poza granice ziemskiego bytu, owiany zostaje tchnieniem tajemnicy i świętości zaświatów i budzi coś w rodzaju czci religijnej”⁴⁹. Zilustrujmy te słowa cytatem z powieści:

Tu ścierają się dwie wartości, jak by powiedział filozof. Obie wartości są względne, podobnie jak wszystkie inne wartości są również względne. Bezwzględnej jeszcze nie spotkałem, chociaż wierzę, że ją odkryję, chociażby wtedy, gdy będę się wybierał na drugi świat.

s. 20

Rybka zdaje się potwierdzać tezę, że „Starość jako etap egzystencji pod względem psychologicznym charakteryzuje skłonność do bilansowania życia, wartościowania osiągnięć i celów, jest to również okres lęku i depresji, po którym następuje akceptacja kresu życia, oczekiwania wypełnienia egzystencji

⁴⁵ Warto dodać, że „Zakorzenie romantyczne naszej myśli o języku nie oznacza braku związku z myślą oświeceniową; tam przede wszystkim tkwią początki współczesnego przekonania o ścisłym związku języka z myślą ludzką, o ważności języka dla ludzkiego poznania, nauki, a także dobrej ludzkiej komunikacji”. J. Puzynina, A. Pajdzińska: *Etyka słowa*. W: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Red. J. Miodek. Wrocław 1996, s. 43.

⁴⁶ Ibidem, s. 42.

⁴⁷ Zob. J. Lipiec: *W przestrzeni wartości. Studia z ontologii wartości*. Kraków 1992; L. Hostyński: *Wartości w świecie konsumpcji*. Lublin 2006.

⁴⁸ R. Wiśniewski: *Problemy i drogi hierarchizowania wartości*. W: *Wartości — tradycja i współczesność*. Red. D. Ślęczek-Czakon, M. Wojewoda. Katowice 2009, s. 102.

⁴⁹ J. Kleiner: *Tragizm...*, s. 16.

— śmierci”⁵⁰. Bohater jest wnikliwym obserwatorem, świetnym psychologiem, zdystansowanym i spełnionym człowiekiem, któremu „narastające złoża cichości i pokory”⁵¹ pozwalają nieomylnie rozpoznawać dobro i piękno w bliźnim. Rybka jest przyjacielem drugiego człowieka. Kocha dzieci, przyrodę i zwierzęta. Gloryfikuje życie i wiarę, akceptuje cierpienie, gdyż ma świadomość, iż ułomna ludzka natura ukierunkowuje czasami na zło.

Bohater ma ogromną wiedzę, choć się nie kształcił i nie pobierał nauki. Sporo natomiast podróżował, zna wiele języków. Jego mądrość zakorzeniona jest w znajomości ukrytych sensów świata. Wyposażony w wiedzę o życiu i oswojony ze śmiercią, dostrzega zakamuflowane, prawdziwe uczucia żałobników: „Obserwując zachowania uczestników pogrzebu, widzi w ich twarzach wielkie zadowolenie, że dopełnili swego chrześcijańskiego obowiązku, a zwłaszcza że to nie oni leżą na cmentarzu”⁵². To, co innych ludzi przeraża, na nim nie robi wrażenia. Groby bowiem nie porażają go przypomnianiem *memento mori*, lecz wywołują odruchy czułości, poruszają jego serce. „Pojmowanie śmierci jest przecież niezwykle wyraźną miarą postawy wobec życia, stąd niejednokrotnie cmentarze więcej mówią o żyjących, którzy stawiają nagrobki i odbywają rytuały kultu zmarłych, niż o tych, którzy zostali pochowani”⁵³. Cmentarz wielu osobom przypomina o przemijalności życia, ewokuje trupią eschatologię, dla bohatera natomiast to miejsce pełnego spokoju snu.

Wydaje się, że w twórczej świadomości Gustawa Morcinka cmentarz jest swoistym *sacrum*: punktem stałym, osią wszelkiej przyszłej orientacji, zasadą ukierunkowania⁵⁴. To on staje się odniesieniem i miarą innych przestrzeni, gdyż znamionuje go trwałość. Ta cecha jest zaś utożsamiana z pamięcią: „Zatem obok *sacrum* wyborem miejsca na cmentarzu rządzi pamięć (trwałość). Nietrudno zauważyć, że miejsca te pokrywają się dokładnie z miejscami nateżenia *sacrum*, wręcz są z nimi tożsame. Wynika stąd, że element pamięci (trwałości) jest tożsamy z elementem *sacrum*”⁵⁵.

⁵⁰ E. Struzik: *Percepcja ciała — „egzystencjalno-czasowa analiza jestestwa” w aspekcie podmiotowości — antropologiczny wymiar starości*. W: *Starość raz jeszcze...* Red. J. Olejniczak, S. Zajac. Katowice 2007, s. 47.

⁵¹ Kazimierz Wyka, pisząc o starości Cypriana Norwida, omawiał jej trzy rodzaje. Wydaje się, że w przypadku Gustawa Morcinka istotna jest starość odnosząca się do usposobienia, stanów ducha, prawdy psychologicznej. Zob. K. Wyka: *Starość Norwida*. W: *Norwid. Z dziejów recepcji twórczości*. Oprac. M. Inglot. Warszawa 1983, s. 261—264.

⁵² K. Heska-Kwaśniewicz: *Joachim Rybka — portret...*, s. 13.

⁵³ J. Kolbuszewski: *Cmentarze...*, s. 30.

⁵⁴ Por. M. Eliade: *Święty obszar i sakralizacja świata*. W: Idem: *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Tłum. A. Tatarkiewicz. Wybór i wstęp M. Czermiński. Warszawa 1974; J. Wódz: *Przestrzeń odniesienia — kilka propozycji metodologicznych*. W: *Przestrzeń znacząca. Studia socjologiczne*. Red. J. Wódz. Katowice 1989; M. Bachtin: *Czas i przestrzeń w powieści*. Tłum. J. Faryno. „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 4, s. 273—311.

⁵⁵ S. Sikora: *Cmentarz. Antropologia pamięci*. „Polska Sztuka Ludowa — Konteksty” 1986, t. 40, nr 1—2, s. 62.

Przechadzając się po cmentarzu, który w kulturze może być postrzegany jako swoista księga, jako „pewnego rodzaju tekst”⁵⁶, Rybka wczytuje się w problemy życia i śmierci. Kolejnymi rozdziałami powieści stają się poszczególne mogiły, traktowane jako świadectwa ludzkiej egzystencji, człowieczych dokonań, „postrzegane jednak również jako przesłanie, wiele mówiące o nieuchronności ludzkiego losu, o śmierci, ludzkiej wreszcie pamięci”⁵⁷. Prawdy trzeba dochodzić w trudzie milczenia, w ciszy i skupieniu. Wtedy dopiero zaczyna się postrzegać świat jako księgę pełną znaków prawdy transcendentnej, nieskończonej, Boga. „Przez wszystko do mnie przemawiałeś Panie” — posłużył się głównym motywem *Modlitwy* Norwida, by oddać sens postawy kopidola. Rybce dane było poznać treść znacznie przekraczających fizyczny wymiar przedmiotów i zjawisk, nadających życiu człowieka wymiar duchowy. Jest to jednocześnie wymiar pełen nadziei, niosący trudny, ale autentyczny pokój, przywracający w sposób bardzo głęboki harmonię ludzkiemu światu rozdzielanemu — zarówno w czasach Morcinka, jak i dziś — cierpieniem i złem.

Mottem otwierającym tekst uczyniono wiersz Zbigniewa Herberta. Niechaj *Pożegnanie*⁵⁸ tegoż poety stanie się zakończeniem. Skorzystamy tym samym z kompozycji łańcuszkowej, którą zastosował w powieści pisarz:

Chwila nadeszła trzeba się pożegnać
po odlocie ptaków nagły odlot zieleni
koniec lata — temat banalny to znaczy na gitarę solo
[...]
jestem szczęśliwy to znaczy wyzbyty złudzeń
słońce pojawia się na krótko ale za to daje
spektakle zachodów trochę w guście Nerona

jestem spokojny trzeba się pożegnać
nasze ciała przybrały kolor ziemi.

W *Siedmiu zegarkach...* zapada cisza. Następuje zamknięcie czasu narracji i czasu ewokowanych przez bohatera wydarzeń i przygód. Czytelnik wie, że grabarz jest przygotowany na śmierć, zdążył się pożegnać. W sztukę życia przekształcił człowieczy, immanentny strach przed śmiercią. Suma doświadczeń Joachima zdaje się właściwie przeżyta podróżą w głąb samego siebie, to swoista medytacja, próba osiągnięcia autodystansu, a dzięki temu — zrozumienia siebie i znalezienia sensu życia. Ten ruch, przemieszczanie — w sensie dosłownym i metaforycznym — stanowi środek ekspresji, podkreśla ogrom wysiłku związanego z godnym przeżywaniem każdego dnia i dokonaniem u kresu wędrówki oczyszczającej konfesji ujętej rubasznym humorem ludowym:

⁵⁶ J. Kolbuszewski: *Cmentarze...*, s. 27.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Z. Herbert: *Elegia na odejście...*, s. 22.

A ja?

Ja nic. Pomyślę tylko: „— Joachimie, już ci czas w drogę w zaświaty! Nałajdaczyłeś się bez miary, wychleptałeś wina także bez miary, posiadałeś złodziejskim sposobem największą zdobycz, bo przejrzałeś ludzkie serce, więc czas na ciebie!”.

A ja na to odpowiem szeptem:

— Już idę!

I odejdę.

s. 233

Powieść Gustawa Morcinka jest niewątpliwie zapisem świadomego przejścia w zaświaty, bycia w drodze: „już idę!”, a dokładniej: u jej kresu⁵⁹. To także przymiarka, przygotowywanie się do przejścia⁶⁰ progę życia i śmierci.

Zadania do *Siedmiu zegarków kopidola Joachima Rybki*

Aby uczniowie szkoły ponadgimnazjalnej poznali powieść Gustawa Morcinka, samodzielnie odkrywając tematy i wstrząsające piękno tej prozy, można by zaproponować licealistom rozmaite zadania, takie same dla wszystkich bądź do wyboru, do wykonania indywidualnego lub zespołowego.

Oto przykładowe polecenia, przeznaczone dla uczniów, opis działań nauczyciela polonisty. Zadania powinny nakłonić uczniów do podjęcia pracy nad kształtowaniem i rozumieniem siebie i świata, nad refleksyjnym podejściem do własnego życia.

1. Przeczytajcie całą powieść *Siedem zegarków kopidola Joachima Rybki*, a następnie wymieńcie wartości lub negatywne i pozytywne emocje, jakie odkryliście podczas lektury powieści. Wszystkie swoje spostrzeżenia zapiszcie

⁵⁹ Na temat toposu drogi powstała bogata literatura przedmiotu. Interesującym zbiorem artykułów o podróży w dyskursach kultury jest pozycja *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*. Red. P. Kowalski. Opole 2003.

⁶⁰ Antropologiczne i religioznawcze opisanie przejścia m.in. w M. Eliade: *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*. Tłum. K. Kocjan. Kraków 1997, s. 88—91, 151—180; G. van der Leeuw: *Fenomenologia religii*. Tłum. J. Prokopiuk. Warszawa 1978, s. 299—302; A. van Gennep: *Obrzędy przejścia*. Tłum. A. Zadrożyńska-Barącz. W: *Etnologia. Wybór tekstów*. Red. Z. Sokolewicz. Warszawa 1969, s. 123—137. Szczególnie uwidacznia się to w odniesieniu do romantyzmu: M. Masłowski: *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*. Warszawa 1998; A. Krzysztofiak: *Miedzy życiem a śmiercią — motyw „przejścia” w twórczości Juliusza Słowackiego*. W: *Juliusz Słowacki. Wyobrażenia i egzystencja*. Red. M. Kuźniak. Słupsk 2002. Takie ujęcie śmierci jest charakterystyczne dla całego głównego nurtu romantyzmu.

- (w kształcie swoistego łańcuszka) na kartce, którą można pozostawić w klasie na jakiś czas.
2. Przeczytajcie całą powieść *Siedem zegarków kopidola Joachima Rybki*. Przygotujcie dziesięciominutową wypowiedź krytycznoliteracką zachęcającą słuchaczy do lektury.
 3. Przygotujcie spektakl na podstawie powieści, wykorzystując fragmenty tekstu dotyczące kolejnych przygód Joachima Rybki oraz pozostałych postaci *Siedmiu zegarków kopidola Joachima Rybki*. (Uczniowie mogą spróbować się wczuć w rolę Joachima Rybki, Majki, Frydki, patera Cristofora i esesmana Kuntza).
 4. Napiszcie do kolegi list (list tradycyjny lub e-mail). Podzielcie się z nim wrażeniami i refleksjami czytelnicznymi, wskażcie te elementy — nieobecne w tekście — które mogłyby wzbogacić lub ułatwić lekturę.

Bibliografia

- Bachtin M.: *Czas i przestrzeń w powieści*. Tłum. J. Faryno. „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 4.
- Bergson H.: *Śmiech. Esej o komizmie*. Tłum. S. Cichowicz. Warszawa 1995.
- Chrzastowska B., Wiegandtowa E., Wysłouch S.: *W klasie maturalnej. Książka nauczyciela polonisty*. Poznań 1999.
- Dutka E.: *Pytania o duszę. Dialog z tradycją literacką na lekcjach języka polskiego w liceum jako przybliżanie współczesności*. W: „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 23. Red. H. Synowiec. Katowice 2014.
- Eliade M.: *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*. Tłum. K. Kocjan. Kraków 1997.
- Eliade M.: *Święty obszar i sakralizacja świata*. W: Idem: *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Tłum. A. Tatarkiewicz. Wybór i wstęp M. Czermiński. Warszawa 1974.
- Frankl V.E.: *Człowiek w poszukiwaniu sensu*. Tłum. A. Wolnicka. Warszawa 2009.
- Gennep A. van: *Obrzędy przejścia*. Tłum. A. Zadrożyńska-Barącz. W: *Etnologia. Wybór tekstów*. Red. Z. Sokolewicz. Warszawa 1969.
- Gustawa Morcinka „Listów spod morwy” ciąg dalszy. *Listy Gustawa Morcinka do Władysławy Ostrowskiej*. Oprac. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1985.
- Herbert Z.: *Elegia na odejście*. Wrocław 1999.
- Heska-Kwaśniewicz K.: *Joachim Rybka — portret grabarza doskonałego*. W: *Gustaw Morcinek — w 120-lecie urodzin*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Lyszczyzna. Katowice 2012.
- Heska-Kwaśniewicz K.: „Kolorowy rytm życia”. *Studia o prozie Gustawa Morcinka*. Kraków 1993.
- Hostyński L.: *Wartości w świecie konsumpcji*. Lublin 2006.
- Jaskółtowa E.: *Świat do przeczytania. Program nauczania języka polskiego. Liceum i technikum*. Warszawa 2012.
- Kępiński A.: *Melancholia*. Kraków 2001.
- Kępiński A.: *Psychopatie*. Warszawa 1992.
- Kępiński A.: *Refleksje oświecimskie*. Wybór i wstęp Z.J. Ryn. Kraków 2005.

- Kleiner J.: *Tragizm*. Lublin 1946.
- Knobloch M.: *Złotnictwo*. Warszawa 1977.
- Kolbuszewski J.: *Cmentarze*. Wrocław 1996.
- Krzysztofiak A.: *Między życiem a śmiercią — motyw „przejścia” w twórczości Juliusza Słowackiego*. W: *Juliusz Słowacki. Wyobrażenia i egzystencja*. Red. M. Kuziak. Słupsk 2002.
- Leeuw G. van der: *Fenomenologia religii*. Tłum. J. Prokopiuk. Warszawa 1978.
- Lipiec J.: *W przestrzeni wartości. Studia z ontologii wartości*. Kraków 1992.
- Masłowski M.: *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*. Warszawa 1998.
- Meyer A.H.: *Wiatr — odpowiednik stanów duchowych*. Tłum. Z. Łapiński. „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 4.
- Michalski K.: *Między heroizmem a bestialstwem*. Częstochowa 1984.
- Mikołajec M.: *Opowieść kopidola. Pogodna samotność wobec historii i bycia*. W: *Gustaw Morcinek — w 120-lecie urodzin*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Lyszczyzna. Katowice 2012.
- Morcinek G.: *Judas z Monte Sicuro*. Katowice 1957.
- Morcinek G.: *Narodziny moich bohaterów*. W: *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin*. Katowice 1961.
- Morcinek G.: *Siedem zegarków kopidola Joachima Rybki*. Katowice 1982.
- Nowak Z.J.: *Problemy twórczości Gustawa Morcinka*. „Zaranie Śląskie” 1974, nr 4.
- Pascal B.: *Myśli*. Tłum. T. Żeleński-Boy. Warszawa 1989.
- Puzynina J., Pajdzińska A.: *Etyka słowa*. W: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Red. J. Miodek. Wrocław 1996.
- Puzynina J.: *Słowo — wartość — kultura*. Lublin 1997.
- Ricoeur P.: *Symbolika zła*. Tłum. S. Cichowicz, M. Ochab. Warszawa 1986.
- Scheler M.: *Wolność, miłość, świętość. Pisma wybrane z filozofii religii*. Tłum. G. Sowiński. Przedmowa A. Węgrzecki. Kraków 2004.
- Scheler M.: *Cierpienie, śmierć, dalsze życie. Pisma wybrane*. Przeł., wstępem i przypisami opatrzył A. Węgrzecki. Warszawa 1994.
- Sikora S.: *Cmentarz. Antropologia pamięci*. „Polska Sztuka Ludowa — Konteksty” 1986, t. 40, nr 1—2.
- Struzik E.: *Percepcja ciała — „egzystencjalno-czasowa analityka jestestwa” w aspekcie podmiotowości — antropologiczny wymiar starości*. W: *Starość raz jeszcze...* Red. J. Olejniczak, S. Zajac. Katowice 2007.
- Szyborska W.: *Wołanie do Yeti*. Kraków 1957.
- Szymik J.: *Nad „Brewiarzem” Zbigniewa Herberta. Literatura i kapłaństwo*. W: *Idem: Śmiech i płacz*. Katowice 2000.
- Tatarkiewicz W.: *O szczęściu*. Warszawa 2004.
- Tischner J.: *Spór o istnienie człowieka*. Kraków 1998.
- Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*. Red. P. Kowalski. Opole 2003.
- Witkiewicz S.I.: *Dziela wybrane. Dramaty II*. Warszawa 1985.
- Wiśniewski R.: *Problemy i drogi hierarchizowania wartości*. W: *Wartości — tradycja i współczesność*. Red. D. Ślęczek-Czakoń, M. Wojewoda. Katowice 2009.
- Wódz J.: *Przestrzeń odniesienia — kilka propozycji metodologicznych*. W: *Przestrzeń znacząca. Studia socjologiczne*. Red. J. Wódz. Katowice 1989.
- Wyka K.: *Starość Norwida*. W: *Norwid. Z dziejów recepcji twórczości*. Oprac. M. Ingłot. Warszawa 1983.
- Zimbardo P.G., Johnson R.L., McCann V.: *Psychologia. Kluczowe koncepcje*. Tłum. M. Guzowska-Dąbrowska, E. Czerniawska, A. Gruszka. Warszawa 2010.
- Żukrowski W.: *Kwiaty dla Morcinka*. W: *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin*. Katowice 1961.